

DZIENNIK POZNAŃSKI

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkami 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkami 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 257.

Piątek 9 listopada 1860.

Nr. 257.

Poznań, 8 listopada. W numerze 254 pisma naszego powtórzyliśmy pod rubryką wiadomości ze Lwowa, to co tamtejszy Przegląd Powszechny mówił o cudzoziemskim duchu, w jakim polski zarząd galicyjskiej kolei rzecz całą sprawuje. Zarzuty tam wyrażone muszą niewątpliwą mieć podstawę i bardzo przykro a bardzo mocno odbijać się w opinii publicznej Galicyi, kiedy oględny Czas z całkiem podobnymi wyjeżdża na plac w artykule wstępnym niedzielnego swego numeru. Bierze on pochop do tego z okoliczności, iż ten dzień właśnie (4 listopada) był dniem otwarcia części galicyjskiej kolei na przestrzeni z Przeworska do Przemyśla. „Dzień taki,” powiada, „powinien być obchodzony jakoby święto narodowe, bo zbliża siebie dalekie przedtem okolice jednego kraju, zmniejsza odległości dzielące ludzi jednego kraju i jest niejako wróżbą materialnego i duchowego zespolenia. Daj Boże byśmy co rychlej choć tym sposobem mogli się zbliżyć do siebie, mieszkańcy wszystkich krańców ziemi naszej!”

Wspomniałszy dalej, że opinia kraju w każdym niemal kroku dyrekcji kolei, upatrywała nie same tylko ekonomiczne cele, ale zarazem środek do utworzenia wzdłuż całego kraju kolonii niemieckich, które stać się miały na przyszłość ogniskami ruchu materialnego i dążeń wynaradawiających, dodaje Czas:

„Wyznać należy, że dyrekcja nic nie zrobiła na rozbrojenie tych osądzeń, że tam nawet, gdzie rząd stósował się do zyczeń i potrzeb kraju, ona jakoby była na nie głucha; że jeżeli rząd przekonawszy się o niezbędnej konieczności, aby urzędnicy jego w kraju naszym pełniący służbę, posiadali język polski dla znoszenia się z stronami jak ustnie tak piśmiennie; jeżeli ogłasza prawa, ustawy i rozporządzenia w języku tego kraju, w którym takowe obowiązują, to dyrekcja kolei galicyjskiej większą część posad tak biurowych jako i technicznych obsadza ludźmi nieznającymi języka kraju, w którym pełnią służbę i ludu z którym w codziennych są stosunkach. Wiemy, że można być dobrym inżynierem, budowniczym a nawet palaczem lokomotywy nie umiając słowa po polsku, nie można jednak być w Galicyi dobrym konduktorem, kasyerem, posługaczem, nie umiając po polsku. Wszakże jadąc koleją galicyjską, rzadko można się zetknąć z urzędnikiem służbowym coby umiał po polsku. Wszystkie znaki, hasła, wszystkie krótkie zlecenia dawane podróżnym w ciągu drogi wyrażane są po niemiecku, bilety nawet podrózne są w języku niemieckim, jak gdyby koleją ta nie polski kraj przerzynała, jak gdyby przeznaczoną była dla tej tylko małej liczby podróżnych cudzoziemców, którzy zabłądzą w nasze strony. Czy więc kolej jest dla kraju, czy kraj dla kolei? Jako, więc podróżny we własnym swoim kraju, u siebie przez własną wieś przejeżdżając, ma się tłumaczyć w obcym języku, albo używać tłumacza, lub porozumiewać się na migi z urzędnikami i służbą przedsiębiorstwa z jego kraju zysk ciągnącego? Kraj ma nie tylko prawo żądania, aby na kolei przeprowadzonej środkiem jego i z niego żyjącej, używano jego języka w służbie przynajmniej zewnętrznej, lecz oraz ma prawo, aby synowie jego mogli w miarę zdolności swoich takowe w własnym swoim kraju spożytkować.”

Wspominaliśmy parę dni temu pod rubryką wiadomości miejscowych, że pan naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego miał podobno odpowiedzieć na wzmiankę o potrzebie czwartego katolickiego gimnazjum, z bardzo kompetentnych w tej materii wysłał ust, zarzutem, że nie wiadomo, z kądby wziąć na to fundusze. Wyrozumiewamy łatwo, że chwila ceremonialnego przedstawiania grona profesorów naczelnikowi poznańskiego zarządu, nie bardzo odpowiednią była chwilą do podejmowania poważnego sporu z tym wysokim urzędnikiem o szkolne fundusze; nie więc dziwnego, iż pobieżny zarzut na wzmiankę nawiasową bez repliki pozostał. Nam natomiast, którzy nie mamy tychże samych etykietalnych względów do przestrzegania, niechaj będzie wolno w dwóch słowach sposobem repliki nadmienić, iż z wszystkich zarzutów, zarzut braku funduszy na wyższe szkoły polsko katolickie, najmniej widzieć się musi uzasadnionym. Ileż to szkół niemieckich i protestanckich powstało i utrzymuje się w prowincyi naszej, głównie z dawnych polskich funduszy edukacyjnych i duchownych, które rząd pruski pod swoje wzięwszy zawiadywanie, zrobił się onych szafarzem? Czyżby nie słuszną było zwrócić przedewszystkiem te fundusze do właściwego ich przeznaczenia pierwiastkowego i z nich zaspakając edukacyjne potrzeby ludności katolicko polskiej, gimnazya zaś i szkoły niemiecko protestanckie, jak np. tutejsze gimnazjum Fryderykowskie, gimnazjum bydgoskie szkołę krotoszyńską itd. opatrywać, albo z ogólnych dochodów państwa, albo ze szczodroliwości gmin i osób szczególnie interesowanych?

JKW. książę Rejent raczył w imieniu N. Pana następującym oficerom i urzędnikom nadać pozwolenie noszenia orderów udzielonych im przez cesarza rosyjskiego, a mianowicie: orderu orła białego: ministrowi stanu i wojny, generał porucznikowi Roon; orderu orła św. Włodzimierza czwartej klasy: adjutantowi generała-feldcechmistrza księcia Karola Pruskiego, kapitanowi Miesitscheck Wischkau, osobistemu adjutantowi księcia Albrechta Pruskiego, rotmistrzowi Buddenbrock, rotmistrzowi Maltzahn i kapitanowi Thile z sztabu jeneralnego korpusu gwardyjskiego; orderu św. Stanisława drugiej klasy z gwiazdą: osobistemu adjutantowi księcia Rejenta, pułkownikowi Boyen; orderu św. Stanisława drugiej klasy: osobistemu adjutantowi księcia Karola Pruskiego, majorowi baronowi Puttkamer i tajnym sekretarzom ekspedycyjnym w ministerstwie wojny, radzcom obrachunkowym Adam i Koch.

Berlin, 7 listopada. Ministerstwo stanu pracuje obecnie podobno nad projektem do prawa o odpowiedzialności ministrów, który najbliższej sesji sejmowej przedłożyć zamysła. Jeżeli się wiadomość ta potwierdzi, będzie to ważny krok w rozwijaniu się konstytucyi w Prusiech.

— Książę Rejent przyjmował pruskiego posła przy dworze hesko-kaselskim, tajnego radcę Sydow, który jutro udaje się na swą posadę. — Dziś przejeżdżał tu książę Jerzy meklenbursko-szweryński z żoną, rosyjską W. księżną Katarzyną, udając się do Petersburga.

— Brandenburgski pułk huzarów (3) otrzymał od księcia Rejenta, w rocznicę bitwy pod Torgowem, nazwę „huzarów Zietenów”.

— Z 400 górników w Westfalii, którzy na wiosnę b. r. z rodzinami swemi, zachęceni zyskiem, do południowej Rosyi się udali i tam w największą nędzę popadli, powracało wczoraj przez Berlin 7 rodzin do swój ojczyzny. Wedle ich opisu, niedola pozostałych kolegów w Rosyi ma być niewypowiedzianie wielką.

— Wielu tutejszych praktycznych jurystów dało pochop do monstrualnej petycji do izby deputowanych o zaprowadzenie przymusowego małżeństwa cywilnego. W kilku miejscach wyłożone listy pokryły się w krótkim czasie licznymi podpisami.

— Od czasu do czasu dochodzą tu wiadomości z niemieckiej warowni związkowej Raszat, że z tamtejszej załogi anstryackiej dezertuje bardzo wielu żołnierzy do Francyi. Publiczna opinia w Niemczech domaga się coraz dobitniej, ażeby związek niemiecki zażądał od Austrii wycofania pułków włoskich z niemieckich twierdz związkowych.

— Opisują teraz poszczególnie fałszowane banknoty pruskie na 25 tal., które się pokazały tu w październiku. Są one miększe od wycyzajnych, ciętsze, znaki wodne w rogach nie jasne, druk litograficzny po obu stronach, gdy na prawdziwych czcionkami wybity z strony jednej, z drugiej zaś prasowany na miedzi, macając więc palcami na prawo od herbu numer, czuje się na prawdziwych banknotach wypukłość, a na fałszywych gładkość. Równie druk jest na fałszywych nieco tłusty i zamazany, szczególnie herbu i napisu w dwóch wierszach: dwadzie-

ścia pięć talarów i dyrekcya głównego banku. Krzyż orderu czarnego orła pod herbem mało co na fałszywych banknotach wystaje, z pod płaszcza, gdy na prawdziwych opuszcza się o połowę, niżej płaszcza. W wydrukowanym zagrożeniu kary we wszystkich wierszach stoi krzywo wypisane „setzt” i niepoprawnie. Otok stępla kontroli nie jest wyraźny. Pasek żółty między linijkami jest szerszy na fałszywych, a linijka wewnętrzna tego paska jest grubszą i ciemniejsza niż na prawdziwych.

— Przedwczoraj w południe odsłonięto posąg wystawiony na cześć Thaera, niemieckiego reformatora agronomii. Na uroczystości tej nie znajdował się z powodu żałoby nikt z rodziny królewskiej, natomiast byli obecni ministrowie i inni dygnitarze tak cywilni jak i wojskowi; również deputacya władz rządowych i miejskich, uniwersytetu akademii i fabryk, narzędzi gospodarczych. Posąg wyobraża Thaera wspartego lewą ręką na pługu, a prawą ręką mającego wzniesioną do nauczania.

— Tutejszy korespondent do Gazety Kolońskiej pisze: „Cieszy nas, że możemy potwierdzić z pewnego źródła, iż rząd pruski trzyma się stale pod względem Włoch programatu, jaki ogłoszono po zjeździe cieplickim, ile, że w kołach austriackich starają się upowszechnić zdanie, iż Prusy przyrzekły nie opuszczać Austrii gdyby na nią we Włoszech uderzono i że ponowiono to przyrzeczenie w Warszawie. Ponieważ ta pogłoska dobrze jest obrachowana i zrecznie w świat polityczny puszczoną, przeto jest rzeczą stosowną o tem pomówić. Ze tak nie jest, można wykazać przez poważne zaprzeczenia pruskie i niepomogą Austrii ani dmuchania w uszy, ani powtarzania tych płonnych wieści po dziennikach. Przyzwyczajono się już do tego, że zyczenia tam codziennie przedstawiają jako rzeczy pewne i istotne. Tymczasem naprzeciw życzeniom tym austriackim stawają interesa pruskie i niczem niedadzą się zmienić.”

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 4 listopada. Wczoraj odbywały się w kościołach wszystkich wyznań, z rozkazu namiestnika nabożeństwa żałobne za zmarłą rosyjską cesarżową matkę. Dzienniki tutejsze okazują się wciąż jeszcze z czarnymi obwódkami; zdaje się, że to potrwa parę tygodni. Kiedy zaś otworzyć napowrót teatru warszawskiego, na to czekają tu dopiero rozkazu z Petersburga.

— Cesarz pozwolił na założenie w Warszawie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych i upoważnił radę administracyjną do skreślenia ustawy tego Towarzystwa.

— Stanisławowi Morzyckiemu, szlachcicowi z Królestwa Polskiego, zaslanemu na Sybir za przestępstwa polityczne, pozwolono przenieść się na mieszkanie do krewnych w gubernii wołyńskiej.

— Czytamy w Kur. War.: Niektórzy z mieszkańców tutejszego kraju mają już to swoje kopalnie złota w Syberii, już też współdział w tychże. Dla wziędenia przeto takowych, jeden z tychże właścicieli, to jest młody hrabia Stanisław Kazimierz Kossakowski, odbył w ciągu tego lata podróż wraz z małżonką swoją, z hrabiów Chodkiewiczów Kossakowską. Podróż trwała tam dni 26 i napowrót także dni 26.

— Czas opowiada: W Warszawie krążyła od dni kilku wieść, iż w czasie podróży JCKA Mosci do Warszawy, w chwili gdy pociąg zatrzymał się w Skierniewicach a cesarz i towarzyszące mu osoby wysiadły z wagonu i udały się do przygotowanych pokoi w dworcu aby się posilić i zmienić suknie, skradziono z wagonu pulares z papierami i znaczną summą pieniędzy; że następnie w parę dni później jakaś osoba spowiadająca się u kapucynów w Warszawie oddała spowiednikowi pieniądze, aby je wręczył władzy, za pośrednictwem której zwrócone zostaną właścicielowi; że spowiednik uczynił według żądania spowiadającej się osoby, pieniądze odniósł do władzy, a na zapytanie teje, czy zwrócono także papiery, odrzekł, iż więcej nic mu nie oddano. Pogłoska ta otrzymuje teraz w części zatwierdzenie, następującem doniesieniem drukowanym w Kurje-

wątpliwem tak rewolucyjnych zasad gabinetu londyńskiego, jest zazdrość na Francją i chęć utworzenia w wielkim i silnym włoskim królestwie mocnej dla niej zapory. Postępowanie admirała le Barbier nie jest jeszcze dotychczas dostatecznie wytłumaczone. Niektóre dzienniki paryskie wprost zaprzeczają wszelkim groźnym z jego strony objawom, inne twierdzą, że jego instrukcje tak były ogólne i nie jasne, iż mógł z nich wnioskować dla siebie konieczność sprzeciwienia się każdemu działaniu Sardyńczyków od strony morza. Pajs powiada, że rozkazy które admirał odebrał „pochodzą z uczucia przyzwoitości i ludzkości i mają wyłącznie na celu, aby przeszkodzić zbombardowaniu zamku, w którym się znajduje królewska rodzina burbońska, a szczególnie aby król neapolitański nie został jeńcem własnych swoich poddanych.“

— Monitor dzisiejszy ogłasza raporty admirała Charnera, który dowodzi eskadrą francuską na morzu Chińskiem, a którego statki miały czynny udział przy zdobyciu warowni nad rzeką Pei-ho.

— W Constitutionnelu czytamy list przybożnego sekretarza cesarskiego, pana Mocquard, napisany w imieniu cesarza do pana Klotz-Rowell, który powziął myśl zorganizowania wielkiej wycieczki ochotników angielskich do Paryża, celem ściślejszego pobratania się Anglików z Francuzami. Cesarz objawia swoje zadowolenie przedsięwzięcia i upatruje w tym wybory środek ustalenia przyjaźni i zgody między obydwojma narodami.

— Najdzielniejszy z wyższych oficerów neapolitańskich, generał Bosco, który bawi obecnie w Paryżu zobowiązawszy się Garibaldiemu że do 13 listopada nieczynnym zostanie, oświadczył znajomym swoim, że 13 b. m. będzie już w Gaecie i obejmie swoje komendy.

— Okólnik ministra oświecenia nakazuje jak najsurowsze przedsięwzięć środki przeciw przemycaniu tytoniu i cygar do gimnazyj i kollegiów, ponieważ dowiedziano się, że uczniowie niektórzy do 10 cygar dziennie wypalają, co zdrowiu ich nader jest szkodliwym.

— Listy z Rzymu skarżą się na nieznośne upały w tym mieście.

WŁOCHY.

Zdobycie Kapuy i przejście Piemontczyków przez Garigliano potwierdza się najzupełniej; również świetne zwycięstwo Piemontczyków na prawym brzegu tej rzeki; doniesienie zaś o zdobyciu Gaety przez generała Sonnaz (umieszczone w nr. 254 Dziennika pod rubryką ostatnie telegramy) polegało jedynie na mylnym zrozumieniu depeszy telegraficznej. Generał Sonnaz bowiem ścigając nieprzyjaciela, dotarł aż do Gaety i zajął pozycje panujące nad miastem, a następnie podobno nad tamą portową (molo), nie zaś miasto samo. Główna kwatera króla Wiktora Emanuela, który w bitwie pod Garigliano osobiście dowodził, znajdowała się, podług ostatnich wiadomości neapolitańskich, w Sessa, miasteczku nad odnogą Garigliano, jednakże jeszcze na lewym brzegu tejże rzeki. Przejście Piemontczyków przez rzekę nastąpiło w trzech punktach równocześnie; zamierzano w początku zajmować kolejno pozycje Traetto, Portella, Itri i Fondi, bardzo ważne dla Franciszka II, a w końcu dopiero przystąpić do regularnego oblężenia Gaety; zdaje się jednak, że ostatnia bitwa plan ten zmieniła, gdyż pozycje te zapewne bez oporu przeszły w ręce Piemontczyków. Kapitulacja Kapuy i wzięcie do niewoli całej załogi spowodowane zostało przez to, iż armia sardyńska potrafiła zająć silne stanowisko pomiędzy Kapuą i Gaetą, i tym sposobem przeszkodziła bezpiecznemu cofaniu się wojska Franciszka II od rzeki Volturno. Kapua trzymała się czterdzieści ośm dni. Wojsko, które oblegało Kapuę,

składało się podług dziennika Nationalités z następujących oddziałów: z dwóch piemontskich pułków liniowych, jednego batalionu bersaglierów, kolumny generała Sonnaz, która wylądowała pod Manfredonią, dywizji generała Bixio, który jak już donosiliśmy wpadłszy z koniem w głęboki rów, złamał w dwóch miejscach nogę, nie zaś obie nogi, brygad kalabryjskich, brygady mobilizowanej gwardii narodowej, brygady generała Eber, dywizji generała Medici, korpusu z Avezzana, sycylijskiej brygady generała La Masa, batalionu lombardzkiego, strzelców genueńskich, legionu angielskiego, legionu węgierskiego, guidów konnych i huzarów, sześciu baterii piemontskich, baterii neapolitańskich i baterii Garibaldegio i dwóch batalionów inżynierów. Do armii Garibaldegio powoli wkładać się zaczęła dezorganizacja; obecnie zaczynają z niej tworzyć regularne pułki. Garibaldi zrzucił już czerwoną bluzę i nosi odtąd mundur piemontskiego generała; za jego przykładem poszli oficerowie i żołnierze, którzy jednakże zamiast czarnej bindy piemontskiej zachowali czerwoną chustkę na szyi. Tylko kilka kalabryjskich batalionów zatrzymało jeszcze swoje malownicze ubiory. Korpus strzelców tybertyńskich (z nad Tybru) zorganizowany przez pułkownika Masi wcielony został do regularnej armii piemontskiej.

— Na mocy rozporządzenia królewskiego z dnia 31 października pan Marco Minghetti, rodem z Bononii, dawniejszy minister Piusa IX, mianowany został sardyńskim ministrem spraw wewnętrznych, na miejsce Fariniego.

— W prowincjach dawniej należących do państwa Kościelnego głosowanie powszechne nad aneksyą odbywa się z równym zapałem, jak w państwie neapolitańskim. Ostateczny wypadek głosowania jeszcze nie wiadomy; nie ulega jednakże wątpliwości, iż niezmierną większość oświadczy się za wcieleniem.

— Z Rzymu donoszą, iż papież przyjął w prywatnym posłuchaniu pana Kisielewa, i że generał Lamoricière odmówił ofiarowanego sobie tytułu księcia rzymskiego i przyjął tylko godność rzymskiego nobile.

— Zdaje się, iż Wiktor Emanuel przekonany jest, że po ostatniej klęsce Franciszek II długo już w Gaecie trzymać się nie będzie, gdyż nie czekając zdobycia ostatniego przytułku włoskich Burbonów, opuścił armią i jak donosi francuski dziennik Presse odbył uroczysty wjazd do Neapolu. Presse dodaje także, iż król wyda wkrótce proklamacyą do nowych swych poddanych, która równocześnie będzie manifestem dla Europy. O bitwie stoczonej dnia 3 listopada dowiadujemy się dzisiaj, iż Wiktor Emanuel z głównym korpusem przeszedł przez Garigliano i uderzył na centrum pozycji nieprzyjacielskich, gdy tymczasem generał Sonnaz, który już 2 listopada przeszedł przez Garigliano blisko ujścia tej rzeki, atakował miasto Molo di Gaeta i zdobył takowe wkrótce. (Z tego okazuje się, iż wiadomość o zajęciu grobli portowej, molo, miasta Gaety była niedokładną, gdyż oczywiście w depeszy telegraficznej mowa tylko była o zdobyciu miasteczka Molo.) Załoga neapolitańska tego miasta, które równocześnie bombardowała flota sardyńska, stały tylko stawiwszy opór, cofnęła się ku Gaecie odległej tylko ośm kilometrów. Skombinowany atak Piemontczyków powiódł się na wszystkich punktach; Neapolitańczycy cofnęli się jednakże w porządku ku Traetto. Flota sardyńska stoi, podług najnowszych wiadomości, na kotwicy o ćwierć mili od wniścia do portu gaetańskiego. Franciszek II posiada w Gaecie tylko jedną fregatę, „Partenope,” i cztery małe okręty, które jednakże nie mogą się odważyć, aby wypłynąć z portu.

— W Kalabrii stronnicy Burbonów starali się podczas głosowania powszechnego wywołać rozruchy przez zatknięcie białej chorągwi itp. W Reggio nawet przyszło do walki, w której poległ margrabia Ajossa wraz z synem, a na stronie aneksjonistów porucznik od gwardii narodowej. Rozruchy te jednakże z łatwością przytłumione zostały.

— Podług wiadomości z Rzymu z dnia 3 listopada przybędą tamże znaczne zapasy i materiały wojenne dla wojska francuskiego. Werbowania cudzoziemców do wojska papieskiego zaniechano. — W kilku miasteczkach prowincji Sabina Piemontczycy kazali pownosić wizerunki Piusa IX, które zastali w ratuszach i budynkach sądowych, do kościołów; portrety zaś kardynała Antonellego służą odtąd strzelcom za cel dla kul i bagnetów.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 8 listopada. Poznański korespondent do Czasu pisze: „Przed kilku tygodniami arcybiskup nasz otrzymał wezwanie, aby zakazał krajowym organom katolickim, używać wyrażenia Kościół polski, jako niewłaściwego, a co więcej z wyrażeniem kościół katolicki czyli powszechny niezgodnego. Arcybiskup stanowczo dziwnie to żądanie odparł, odwołując się między innymi do wielu akt, synodów krajowych, przez stolicę apostolską potwierdzonych, a nazwy tej używających.“

W tejże korespondencji czytamy: „Dziwniejsze jeszcze zdarzyło się zajście temi dniami, z innego zupełnie powodu. Hr. Działyński ukończywszy główną wieżę zamku swego w Kórniku, wywiesił na niej chorągiew z herbami barwami swemi. Ponieważ kolory te są biały i czerwony, przeto landrat śremski, uwiadomiony o tem, wydał rozkaz zdjęcia chorągwi, jako mającej barwy narodowe i odwołał się na przepis prawa karnego, nadmienając wszelako, że jeżeli hr. Działyński doda pasy czarne do koła, mógłby na pozostawienie wywieszonego proporca przyzwolić. Hr. Działyński odpisał na to żądanie, że nie dozwoli niższemu urzędnikom, aby mu przydawali kolory do jego barwy herbowej, że w razie nakazu zdjęcia tej chorągwi, wywiesi inną czarną z trupią głową w dowód żałoby, po utracie wszelkich praw osobistych w tym kraju, że ostatecznie krok ten przypomina mu anegdotę z ostatnich chwil panowania Burbonów, gdzie w Tuilleryach policjant aresztował przechodnia, który miał niebieski surdut, biały krawat, a nos czerwony, co razem zebrane miało być godłem buntu. O ile słyszeliśmy, odpowiedź ta hrabiego, czyli zażalenie požądany przyniosło skutek, a rozkaz p. Funcka cofniętym został.“

— Zeszyt październikowy, organu ministerstwa oświecenia pod tytułem: Centralblatt für die gesammte Unterrichtsverwaltung zawiera rozporządzenie ministra oświecenia z dnia 10 października, wedle którego zaprowadza się w gimnazjach katolickich W. Ks. Poznańskiego następujące zmiany: 1) Po zakładach tych przeznaczają się w sekście i kwincie tygodniowo 6, a w kwarcie 5 godzin na język niemiecki, natomiast znosi się w 2 najniższych klasach wykład opisowej historii naturalnej; 2) w kwarcie udzielać się będzie jedną godzinę mniej języka łacińskiego, natomiast przeznaczają się 2 godziny tygodniowo na wykład wiadomości historyczno-jeograficznej i historii naturalnej, a ilość tygodniowych godzin w klasie tej powiększa się z 31 na 32 godziny; 3) jeografia w 3 niższych klasach wykładaną będzie nie jak dotąd w niemieckim lecz w polskim języku; 4) wykład języka francuskiego rozpoczyna się w kwarcie, greckiego zaś w niższej tercyi; 5) językiem wykładowym od tercyi począwszy pozostaje język niemiecki. Rozporządzenia te mają być jednakże uważane tylko za tymczasowe, o skutku których przy końcu roku szkolnego 1861/62 dotyczące prowincjonalne kolegium szkolne zdać ma sprawę.

Telegramy ostatnie.

Londyn, 8 listopada. Dziennik Daily News zamieszcza depeszę telegraficzną, że 15,000 Neapolitańczyków, 4000 koni i 32 armaty ściganych przez Piemontczyków, schroniło się na terytorium państwa Kościelnego około Terracyny. Władze papieskie zatrzymały Neapolitańczyków, których Francuzi w Cisternie rozbroją. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Teatr miejski w Poznaniu. [2143]

W piątek 9 listopada. Die Jüdin, wielka opera w 5 aktach, przez Halevy, z wzmocnioną orkiestrą. Obsadzenie ról: Eleazar, p. Hacker; Recha, panna P. Zschiesche; Karłyna, p. Koller; Leopold, p. Clement; Księżniczka, panna Stübeke, Ruggiero, p. Hanke. Z powodu znacznych kosztów, pobierane

będą dawniejsze ceny wielkich oper. Bilet na łożą i krzesła po 20 sgr.

Józef Keller.

Aukcyja cygar, wina i araku

w piątek, dnia 9 listopada r. b. od godziny 9 przedpołudniem sprzedawac będą za gotowiznę publicznie więcej

dajacemu w lokalu aukcyjnym przy ulicy Szerokiej 20 i Butelskiej 10

na rachunek zamiejscowy

pewną ilość cygar, win czerwonych i reńskich, muskatu, absentu i araku.

[2135] Lipschitz, kom. aukcyjny.

Ogier szpakowaty,

7 lat wieku, wzrostu 5 stóp 4 cale, silnej budowy, jest do sprzedania u

[2123]

H. Cegielskiego w Poznaniu.

WIELKA WYPRZEDAŻ NA GWIAZDKĘ

po zadziwiająco tanich cenach wszelkich artykułów naszego składu, rozpoczyna się w czwartek dnia 8 listopada r. b.

Meyera Falka następcy.

Szanowna Publiczność zawiadamiam, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem na nowo mój handel

Materyałów piśmiennych, rysunkowych i malarskich

w nader obszernym wyborze. [2142]

E. Morgenstern, przy placu Wilhelmowskim nr. 4.

Bóg zapłać!

Bóg wam wielki zapłać, kochani bracia i współsołtysia Janie Szaroleto i Matyjaszu Jarmusz a żeście nasze oświadczenie z dnia 7 września r. b. w Dzienniku Poznańskim nr. 207 racyli swą prawdą a Bogiem w tymże Dzienniku nr. 252 poprzeć, bo chociaż sprostowanie król. komisarza pana Merka w Dzienniku Poznańskim nr. 221 i niemieckiej Gazecie Poznańskiej nr. 227 mówi o przekręcaniach i niezrozumieniu, czyli jak podobno sołtysia Gawron i Kucharzeski w urzędzie radzco - ziemstwa przekręcili, iż tego niezrozumieli, to my to wiemy dobrze dla czego — i my też zapytani do protokołu tak podali jak rzeczywiście było prawdą, i dla tego też o nas cośmy też pierwsze oświadczenie podpisał; pan komisarz Merk wcale nie wspomina w swojej odpowiedzi.

Wojciech Mniszak, sołtys z Górczyna. Floryan Pełczyński. [2144]

Dominium Niclasdorf pod Strehlen odległe o 5 mil od Wrocławia, 3 od Olawy, poleca tryki z swęj zarodowej, w wełnę obfitęj trzody po umiarkowanych cenach. [2116]

Cena wełny wynosiła w 1860 roku 132 tal., w 1856 r. 140 tal. za centnar.

Pracownia fotograficzna M. Nordon.

Otworzyłem na dniu dzisiejszym w mieście tutejszém przy placu Wilhelmowskim nr. 6 obok księgarni Lissnera pracownię fotograficzną i panotypiczną, i takowa będzie codziennie otwarta dla Szanownej publiczności. Będąc obeznanym z najnowszemi wynalazkami w tym fachu i posiadając wyborne aparaty, jestem w stanie zareczyć, że tylko jak najdokładniej trafione obrazy wykonywać będę. Kopie wykonuje podług wszelkich gatunkach rysunków i obrazów, podług płaskorzeźb, monet itd. tak w zwiększonym jak i wzmniejszonym formacie dokładnie i szybko. Również uskuteczniam oprawy elegancko i jak najtaniej. [2140]

M. Nordon, fotograf.

W księgarni M. Jagielskiego jest do nabycia: Dolgoroukow, La Vérité sur la Russie. Cena 1 tal. 15 sgr. [2141]

Losy na loteryę Schillerową.

Zaszczycony zaufaniem posiadzcielei losów loteryi schillerowej oświadczam mą gotowość do przyjmowania losów i postarania się o wygrane.

Maurycy S. Auerbach, spedytor. [2139]

Członek pruskiego stowarzyszenia ku przesyłaniu paczek.

Lampy moderatory i inne sporządza starannie

H. Klug,

[2074] ulica Fryderykowska 33. Tamże dzwoay, cylindry i knoty.

Zamówione świece na ołtarze nadeszły i poleca takowe panom przelozonym kościołów. [2121] Selig Auerbach, ulica Fryderykowska 13.

Poczty osobowe

odchodzące z Poznania

- do Strzałkowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Września o g. 12 m. 30 w nocy, z Strzałkowa odchodzi zaraz do Słupcy i Warszawy, z Wrześni odchodzi na Pogorzelicę do Krotoszyna; do Skwierzyny, na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, i Górczyn o godz. 6 min. 30 rano, z Pniew do Lwówka, Trzciana, Brójz, Swiebodzina i Dusznik, z Górczyna do Międzychodu, z Skwierzyny do Landsbergu n. W.; do Trzemeszna (Torunia), na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o g. 8 z rana, z Kostrzyna do Nekli, Wrześni i Czerniejewa, z Gniezna do Witkowa i Kłocka, z Trzemeszna do Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia; do Krotoszyna, na Kórnik, Srem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 z rana, z Sremu do Zaniemyśla, z Krotoszyna do Zdun, Freihan i Milicza; do Kargowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice i Wolsztyn o godz. 8 z rana, z Stęszewa do Buku, z Grodziska do Nowego Tomysła,

- z Rakoniewic do Wielichowa, Smigła, z Wolsztyna do Zbąszynia; do Nakła, na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrówiec i Kynia o godz. 9 z rana, z Rogoźna do Obornik, z Wągrówca do Gołańczy; do Pleszewa, na Swarzędz, Kostrzyn, Srodę, Nowemiasto i Jarocin o godz. 10 min. 30 z rana, z Kostrzyna do Pobiedzisk, do Gniezna, na Swarzędz, Kostrzyn i Wierzyce o godz. 1 min. 30 po południu, z Gniezna do Gasawy, Znina, Szubina; w pon., środ., piąt. do Kłocka, Łopienna, Janówca, Srebrnogóry; do Obornik o godz. 6 min. 30 po południu, z Obornik do Połajewa i Ryczywoła; do Cylichowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn i Kargowę o godz. 6 min. 45 wiecz., z Cylichowy do Swiebodzina, Zielonogóry; do Skwierzyny o godz. 7 min. 30 wiecz., z Pniew do Lwówka, Nowego Tomysła, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy, z Górczyna do Międzychodu, Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza, z Skwierzyny do Bledzewa; do Krotoszyna o godz. 8 wiecz., z Kórnik do Zaniemyśla, z Sremu do Książa, z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza, z Koźmisna do Dobrzycey, z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyc; do Ostrowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Srodę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew i Sobótkę o godz. 9 wiecz., z Srodoy do Zaniemyśla, z Nowogomiasta do Zerkowa, z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku, z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzyc; do Wągrówca, na Owińska, Mur. Goślinę i Rogoźno o godz. 10 min. 30 wiecz., z Mur. Gośliny do Skoków, z Rogoźna do Budzyna, Chodzieża, Ujścia, Pily, do Trzemeszna (Torunia) o godz. 12 wiecz. z Gniezna do Trzemeszna, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Sulikowski z Drozyc, dziekan Sulikowski Granowa, kupcy Bernhard z Wrocławia Rischmiller i Müller z Berlina. Pod Czarnym Orłem: Właściciele dóbr Ryczeński z Góry, Grabski z Królewska, zarz. fab. Lindemann z Koła i pani Knap z Woli szkowskiej. Hotel Paryski: Wł. dóbr Karski z Marchkowa dolnego, Lutomski z Poklatek, p. boszcz Janicki z Kurnika, kap. Fugiński Smigła i obyw. Leszczyński z Zerkowa. Hotel Berliński: Budowniczy Reimann z Radowicza, ks. Jarmuszewicz z Wielichowa agron. Bieczynski z Warszawy, kup. S. nemann z Berlina i Prinz z Gniezna.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu Dnia 8 listopada.

Zyto: wyższe ceny, na list. 46 1/2 list-gr. st.-luty 45, na wiosenną odst. 45 1/4 - 1/2 tal. Okowita: niższe ceny, z beczką na list. 19 3/4, gr. 19 1/2 - 3/4 pl., st. 19 3/4 żąd., kw. 19 3/4 - 3/4 tal. pl.

Berlin, 7 listopada.

Pszenica: w miejscu 25 szeffi 75-87 tal. wedle jakości. Zyto: obrot tylko miernie obiony, wyp. 1000 centnarów, w miejscu 20 funtów 52, na list. 51 1/6 - 3/4 - 52, list-gr. 50 - 3/4 - 51, grud.-stycz. 50 1/2 - 3/4, na wiosenną odst. 49 - 1/2 tal. pl. Jęczmień: wielki, szfl. 46-50 tal. Owies: obrot mierny, na st. 46-50 tal. ps. w miejscu 1200 funt. 28-31, na list. 29 1/4 - 1/2, list.-grud. 28 1/2, na wiosenną odst. 23 tal. pl. Olej rzepiowy: dobrze się trzymał w cenie przy średnim obrocie, w miejscu 100 funtów bez beczki 11 1/2, na list. i list.-grud. 11 1/2 - 2/3, grud.-stycz. 11 - 1/2, pl. 11 1/2, żąd., st.-luty 11 1/2, pl. 11 1/2, żąd. Olej lniany: w miejscu 10 1/2, pl. Okowita: ceny znacznie się polepszyły, miejsce 8000% Trall. bez beczki 20 1/2 - z beczką na list. 19 3/4 - 20 - 1/4 - 1/8, list. i grud.-st. 19 1/2 - 1/3 - 1/2 - 1/3, st.-luty 19 1/2, pl. 19 3/4, żąd., kwiec.-maj 19 1/2 - 20% tal. pl.

Szczecin, 7 listopada.

Na targu: Pszenica: wep. 72-80, Zyt. 48-49. Jęczmień: 44-49. Owies: 26-28. Groch: 52-54 tal.

Na giełdzie. Pszenica: ceny mało zmienione, w miejscu zółta 79-82, na list. 79-82, na wiosenną odst. 82 pl., 82 1/2 tal. Zyto: nieco mocniej się trzymało w cenie w miejscu 47 1/2, podjęsze 46 1/2, na list. 47 list.-grud. 47 pl., na wios. odst. 46 1/2, pl. żąd., maj-czer. 46 1/2 tal. pl. Jęczmień: miejsce 45 tal. żąd. Owies: w miejscu 26 tal. żąd. Olej rzepiowy: ceny niezmiennie w miejscu 11 1/2, na list.-grud. 11 1/2, kw.-maj 12 3/4 tal. pl. Olej lniany: w miejscu z beczką 11 żąd., na kw.-maj 11 1/2 tal. Okowita: wyższe ceny, w miejscu bez beczki 20 - 1/6, na list. 19 1/2 - 3/4, list.-gr. 19 - 1/4, gr.-st. 19 1/2 - 1/4, na wiosenną odst. 19 1/2 - 3/4 - 1/2 tal. pl.

Bydgoszcz, 7 listopada.

Pszenica: nowa porosła wep. 49-53-59, dosyć zdrowa 3-4 tal. wyżej, m. wie zdrowa 69-75, zupełnie zdrowa 76-82. Zyto: zdrowe 42-44, 44-46, porosłe 2-4 tal. niżej. Groch: 40-46. Jęczmień: 36-42, mały 33-36. Owies: 26 szeffi - 24. Okowita: 8000% Trallea 20. Kartofle: szefel 17 sgr.

Przybyli do Poznania.

Dnia 8 listopada.

- Bazar: Właściciele dóbr hr. Dąbski z Kołaczkowa, Szoldrski z Osieka, pani hr. Skórzewska z M. Jeziór i obyw. Łączyński z Sokolnik. Sterna Hotel Europejski: Właściciel dóbr Schrader z Starogardu i Beyer ze Skórzewa. Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Bieler z Kunikowa, pani hr. Skórzewska z Czerniejewa, por. Senff z Kołobrzega, administ. Scholt z Dambot, stud. fil. Hazaradziej z Wiednia, pani Scholt z Köthen Rösler, misjonarze Lange i Behrens z Wrocławia, rzeźnik Kühne z Berlina, kupcy Honsberg z Mannheimu, Wendrina z Hirschbergu, Stockmann z Ohrdorfu i Sahl z Głogowa. Buscha Hotel Rzymski: Właściciele dóbr Iffland z Piotrowa, Wallmann z Berlina, kup. Eckstein z Berlina, Brandes z Lipska i Günther z Frankfurtu n. M. Hotel du Nord: Wł. dóbr pani Grabowska z Koninka i kupiec Weber z Naumburga n. S.

Table with multiple columns: Kurs giełdy w Berlinie, Kurs giełdy w Wrocławiu, Akcje bank. i kredy., Akcje przemysłowe, Obligacje z prawem pierwszeństwa, Akcje Szląskich kolei żelaznych, Kurs stow. kup. w Poznaniu. Includes various financial data and exchange rates.